Nr. 123. Dnia 5 maja. Sobota. Dnia 23 kwietnia (5 maja) 1894 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.
Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Piusa V Papieża.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 32		Wschód księżyca o godzinie 3 minut 13 r.		Środa:	Grzegorza Biskupa.
Niedziela:	Jana Apost. Ewan.	Zachód „ „ 7-ej „ 23		Zachód „ „ 2 „ 18 w.		Czwartek:	Izydora Oracza.
Poniedz.:	Domiceli i Eufrozyny.	Długość dnia godzin 14 „ 51		Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 5 (st. 3 c. 6)		Piątek:	Mamerta Biskupa.
Wtorek:	**Stanisława B. M.**	Przybyło „ 7 „ 13		Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8°.		Sobota:	Pankracego M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Chocisława, jutro Gościwita.

Rewizja lekarska dzieci, pragnących się udać na kolonje letnie. (Lokal lecznicy pierwszej przy ulicy Niecałej—7½ wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.)

Koncerty: Koncert orkiestry pod dyrekcją p. Adolfa Sonnenfelda. (Dolina Szwajcarska—7 po południu.)

Teatry: **Wielki**: dziś „Rigoletto" (opera—z udziałem panny L. Nicholson-Nikity oraz pp. Achillesa Stehle i Henryka Broggi-Muttini'ego); jutro „Manon" (opera—z udziałem pani Adeliny Stehle oraz pp. Achillesa Stehle i Henryka Broggi-Muttini'ego);— **Rozmaitości**: dziś „Letnicy" (komedja—pierwszy raz); jutro „Letnicy" (komedja); — **Letni**: dziś „Biedna dziewczyna" (wodewil); jutro „Zaklęty zamek" (operetka) oraz „Wesele w Ojcowie" (balet). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 28715 rs. 8 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 12-ej po południu; prolongata walorów i wykupy uskuteczniają się od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= *Now. wr.* donosi, iż utworzono komisję pod przewodnictwem kuratora okręgu naukowego jurjewskiego w celu opracowania zasad projektowanej reformy szkoły politechnicznej w Rydze.

= W *Now. wr.* czytamy: Rząd austrjacki wnosi na najbliższą konferencję międzynarodową, jaka odbędzie się w Wiedniu, projekt zreformowania obowiązującej obecnie taksy telegraficznej. Według tego projektu, taryfa za depeszę 10-wyrazową ma być w całej Europie jednostajna i wynosić jednego franka.

= *Russk. wied.* donoszą, iż ogólny wpływ podatku od mieszkań okazuje się niższym, aniżeli przypuszczano. Początkowo ministerjum finansów liczyło, że otrzyma z tego źródła około 5½ milj., następnie zredukowano tę sumę do 4 milj., obecnie zaś prawdopodobny wpływ przewidywany jest w ilości o 10% niższej.

= Towarzystwo kolei podjazdowych w czerwcu r. b. przystąpi do budowy między innemi dwóch nowych linij w obrębie gub. grodzieńskiej. Jedna z nich połączy miasto powiatowe Prużany ze stacją kolei brzesko-moskiewskiej Linówka (trzecia stacja za Brześciem), druga miasto powiatowe Kobryń ze stacją Tewle tejże kolei (druga stacja za Brześciem). Długość pierwszej linji wynosi 12 wiorst, drugiej 20. Obie linje będą wązkotorowe. Na wiosnę r. p. Towarzystwo kolei podjazdowych zamierza budować linję od Grodna do Słonima. Mieszkańcy tego ostatniego, aby dotrzeć obecnie do miasta gubernjalnego muszą jechać na Białystok lub Wilno i Baranowice.

= W poniedziałek d. 7-go b. m. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania russkiego handlu i przemysłu odbędzie się pesiedzenie członków sekcji III-ej przemysłu rolnego, którego porządek dzienny zapowiada: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia; 2) od prezydjum sekcji: a. konkluzje w sprawie upadającej własności ziemskiej; b. w sprawie książeczek służbowych; c. odezwa russkiego Towarzystwa pomologicznego w sprawie wystawy owocarskiej w Petersburgu; d. w sprawie nadzwyczajnego zebrania członków sekcji podczas jarmarku wełnianego; e. projekt wycieczki na wystawę rolniczą w Berlinie. 3) referat p. A. Suligowskiego „Sprawozdanie delegacji w sprawie zapobiegania dewastacji; 4) referat p. Z. Pietkiewicza „O skutkach wyniszczenia lasu i o środkach ratunku; 5) referat p. M. Dobrskiego „Projekt przewodnika gospodarstw krajowych"; 6) drobne wiadomości i sprawy bieżące z dziedziny przemysłu wolnego, 7) wnioski członków.

= Władze zatwierdziły budżet dochodów i rozchodów kasy pokładnego tutejszych parafij rzymsko-katolickich. Budżet ten obliczony w przychodzie i rozchodzie na sumę rs. 79,432 kop. 56, przewyższa budżet zeszłoroczny w przychodzie o rs. 7,571 kop. 32, a w rozchodzie o rs. 18,992 kop. 85.

= Ciągnienie 4-ej klasy 162-ej loterji klasycznej odbywać się będzie w d. 11 i 12-ym maja r. b. w sali losowań urzędu loterji, począwszy od godziny 10-ej zrana.

= Egzaminy na stopień felczera rozpoczną się w d. 26 b. m. w gmach teatru anatomicznego przy ulicy Zgoda, począwszy od godziny 9-ej zrana. Przyjmowanie prośb od eksternów, pragnących poddać się egzaminowi na stopień felczera, odbywać się będzie codziennie od godz. 10—12-ej w południe w tymże gmachu, aż do d. 22-go b. m. włącznie.

= Ul. Świętojańska na przestrzeni od Nalewek do Nowiniarskiej, z powodu rozpoczęcia robót kanalizacyjnych, została dla przejazdu zamknięta.

= Na listę opiekunek szwalni V-ej zapisały się pp.: Janina Blochówna, Amelja Wańkowiczowa, Helena Mokiejewska, Marja Mazurowska, Marja Mierzejewska i Wanda Radkiewiczowa.

= W dniu wczorajszym przyjechał z zagranicy koniuszy Najwyższego Dworu, Tadeusz Bujno, wyjechał zaś do Płocka dyrektor gimnazjum, rz. r. st. Fedyński.

= Bawi w naszem mieście dr. Klemens Dębicki, lekarz zdrojowy w Iwoniczu.

= Eliza Orzeszkowa, po kilkodniowym pobycie w Warszawie, w czwartek zrana wyjechała z powrotem do Grodna.

= Odczyty.

Trzeci odczyt na dochód osad rolnych, p. t. „Królowa Niebios", wygłosi Marjan Gawalewicz w niedzielę, d. 6-go b. m., o godz. 6-ej wieczorem, w sali ratuszowej.

Treść odczytu: „Z nieba".—Sobotni promyk.—Łzy Matki Boskiej. — Jagodna. — Opiekunka dzieci. — Chrześniaczka Marji Panny.—Matka sierot.—Lipa i jarzębina. — Wełniarki Matki Boskiej. — Wiano pasierbicy.—Babie lato.—Pająk.—Len i podanie o początku tkactwa. — Opiekunka uciśnionych.—Niema Królewna.

Bilety są do nabycia w składzie nut pp. Gebethnera i Wolffa przy ul. Czystej, w biurze zarządu Towarzystwa Królewska 33 i przy wejściu na salę oraz galerję, na godzinę przed rozpoczęciem odczytu.

= Dla dzieci.

Dowiadujemy się, iż p. Helena Kuczalska, kierowniczka zakładu gimnastycznego przy ul. Mazowieckiej, uwzględniając potrzebę ćwiczeń na świeżem powietrzu, które niezaprzeczenie przynoszą najwięcej korzyści zdrowiu młodzieży, w jednym z tutejszych ogrodów w alejach Ujazdowskich otwiera odpowiedni zakład.

Dziatwa oprócz gimnastyki znajdzie tu także zabawy, jak: piłkę, krokiet, lawn-tenis i t. d.

Nie będą to zabawy jednorazowe, lecz ćwiczenia stałe, odbywane pod okiem nauczycielek w godzinach z góry oznaczonych i to tylko dla młodzieży na pewien przeciąg czasu zapisanej.

W celu ułatwienia komunikacji, zamówiony będzie specjalny omnibus spacerowy, który dziatwę zabierać będzie z zakładu przy ul. Mazowieckiej, by ją następnie po ukończeniu zabaw dostawiać do tego samego zakładu.

= Obrady ogrodnicze.

Wczorajszego wieczora w lokalu Towarzystwa ogrodniczego komitet gospodarczy Bagateli, łącznie z zaproszonymi członkami-ogrodnikami, obradował nad programem wystawy kwiatowej, której projekt zamieściliśmy w onegdajszym *Kurjerze*.

Pewna grupa ogrodników zapatruje się na ową wystawę dość pesymistycznie, głównie z obawy, czy starczy w miesiącu czerwcu kwiatów ciętych na wypełnienie wszystkich konkursów istotnie obszernego programu.

Szczególniej ożywioną dyskusję wywołał pierwszy dział ozdób kwiatowych a mianowicie cała część, dotycząca dekoracji sportowej.

Dwa konkursy, obejmujące: bramy trjumfalna i kioski dekorowane podczas uroczystości wykreślono.

Inne konkursy większością głosów utrzymano.

Z uwagi jednak na trudność przewidzenia dziś, jaka będzie dalej pogoda, t. j. czy wegetacja roślin kwitnących zostanie przyspieszona, czy też wstrzymana, zadecydowano oznaczenie na wystawę dwóch terminów a mianowicie albo w dniach 15, 16 i 17-go czerwca lub o cały tydzień później.

Nadto, jako zasadniczy warunek, postawiono, że wszelkie dekoracje z kwiatów sztucznych są wyłączone, nie odpowiadałyby bowiem celowi wystawy.

Inne szczegóły, odnoszące się do organizacji wszelkiego popisu kwiatowego, będą później roztrząsane, wczoraj zaś uchwalono, że teren na pomieszczenie okazów obejmie: wnętrze pałacyku, oraz placu w ogrodzie wprost pałacyku, na przestrzeni kilku tysięcy łokci kwadratowych.

Z innych spraw, odnoszących się do Bagateli, przyjęto do wiadomości, że roboty około urządzenia podjazdu, tarasu, przestawienia bramy wjazdowej itp. są na ukończeniu, a nadto p. Walery Kronenberg został upoważniony do przyjmowania codziennych raportów od ogrodnika, p. Drzewieckiego.

Obradom wczorajszym, trwającym do późnego wieczora, przewodniczył p. Władysław Kaczyński.

= Przed wyścigiem.

Jeździec i Myśliwy w ostatnim numerze zajmuje się bliskim już wyścigiem dystansowym i w paru artykułach zamieszcza kilka z tego powodu uwag i wskazówek.

W jednym z tych artykułów, autor p. S. W. zwraca uwagę na parę szczegółów nader poważnego praktycznego znaczenia.

Do wyścigu dystansowego zapisało się przeszło trzydziestu uczestników, których konie zapewne na kilka dni wcześniej przyprowadzone będą do Ćmielowa, ponieważ zaś termin ten zbiega się z terminem wyścigów ćmielowskich, rodzi się pytanie, czy znajdzie się tam odpowiednie pomieszczenie dla tak znacznej liczby wierzchowców i czy nie należałoby zbudować tam odpowiedniej ilości boksów, na kilkodniowy postój.

Dalej stawia autor zarzut, że proponowana do startowania godz. 2-ga po północy jest zawczesną, konie bowiem przed tak forsowną pracą potrzebują wypoczynku, i że wypuszczenie jeźdźców o godz. 4-ej najzupełniej wystarcza, aby na czas, t. j. przed wieczorem stanąć na polu mokotowskiem.

Nareszcie p. S. W. żąda, aby nad całą mającą się przebyć drogą ustanowioną była ścisła kontrola i proponuje stewardów w punktach takich, jak: Iłża, Radom, Grójec, Tarczyn i wreszcie skręt szosy na pole mokotowskie.

Uwagi p. S. W. zapewne będą przedmiotem dyskusji najbliższego zebrania ogólnego Towarzystwa wyścigów konnych, na którem omówione będą ostatecznie wszelkie szczegóły wyścigu dystansowego.

W innym znów artykule p. Chełchowski daje cały szereg rad i wskazówek co do obchodzenia się z koniem przeznaczonym do wyścigu dystansowego i poddanym z tego powodu forsownym próbom i trenowaniu.

= Kanalizacja i wodociągi.

Posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów, zapowiedziane na dzień wczorajszy, odroczono do poniedziałku, t. j. do dnia 7-go b. m.

Przewodniczyć zebraniu będzie p. prezydent.

Naczelnik biur eksploatacji nowych wodociągów i kanałów, inż. Koszutski, powrócił z urlopu i objął wczoraj swoje obowiązki.

Wkrótce ogłoszone będą warunki na znaczną dostawę piasku wiślanego do robót wodociągowych.

Dostawa wynosi przeszło 600 sążni sześciennych.

Nastąpiła decyzja władzy na urządzenie sposobem gospodarczym hydrantów wodociągowych w parku Aleksandrowskim z funduszu, na ten cel w budżecie miejskim zamieszczonego.

Jeszcze w tym roku Praga otrzyma wodę z filtrów warszawskich.

= Żegluga.

Krótko trzymał się wyższy cokolwiek stan wody na Wiśle, bo od onegdaj znów woda opada; wczoraj notowano już tylko 3 stopy 2 cale.

Korzystając z chwilowego podniesienia się poziomu Wisły, mnóstwo berlinek przybiło do brzegu warszawskiego.

Najznaczniejszy transport 7-iu berlinek przybył wczoraj, przyholowanych przez pruski parostatek „Robert".

Berlinki te ładowane są przeważnie żelazem.

Ruch w spławie drzewa w tratwach jest znaczniejszy.

= Kradzieże.

W dniu wczorajszym z mieszkania Juljana Ernsta pod № 24-ym przy ul. Złotej skradziono srebra stołowe, klejnoty, garderobę i pugilares z kilkudziesięciu rublami. — W przejeździe z dworca kolei nadwiślańskiej do Grochowa, Wincentynie Osmanowej skradziono z wolantu walizkę podróżną, mieszczącą różne rzeczy, wartości około 250 rs. — Ze stajni posesji pod № 16-ym przy ul. Brzeskiej skradziono konia. — Włościaninowi z Majchrowa, Janowi Dołęskiemu, skradziono parę koni wraz z bryczką, podczas chwilowego postoju przed karczmą za rogatką wolską.

= Zniknięcie.

Trzeci dzień upłynął, jak z domu pod № 20-ym przy ul. Stalowej zniknął 17-letni Adam Izdebski, terminator szewcki.

Chłopiec był wysłany po jakiś sprawunek; pomimo usilnych poszukiwań, na ślad zaginionego nie natrafiono.

= Zagadkowy głuchoniemy.

W dniu wczorajszym na Grzybowie przytrzymano jakiegoś człowieka, bruneta, liczącego około 40 lat wieku, ubranego w szynel konduktora kolejowego.

Ujęty, jak się okazało, jest głuchoniemy i nie potrafi wskazać ani swego nazwiska, ani też miejsca zamieszkania.

Zdaje się, iż oprócz niemoty, cierpi on na lekki obłęd.

Głuchoniemego zostawiono przy kancelarji 8-go cyrkułu.

= Śmierć z niedozoru.

Wczoraj po południu na ulicy Ostrowskiej furgon z garbarni braci Pfeiffer, jadący nazbyt szybko, przejechał 2-letnią Rojzę Brukszerównę.

Dziecko poniosło tak dotkliwe obrażenia, iż zanim zjawił się wezwany lekarz, już skonało.

Rodziców za niedozór, a furmana, Stefana Grotowskiego, za nieostrożną jazdę, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Nagły zgon.

Wczoraj przyjechał z Grodna kupiec J. Klejnerman i zamieszkał w zajeździe londyńskim pod nrem 27-ym przy Nalewkach.

Ponieważ gość długo z numeru nie wychodził, przeto wszedł służący i zastał K. bez życia.

Wezwany lekarz stwierdził, że przyczyną zgonu była wada serca.

+ Cukrownia lubelska.

Spółka cukrownicza lubelska została już zawiązana na lat 25.

Kapitał zakładowy oznaczono na rs. 600,000; na pokrycie tej sumy uczestnicy, w liczbie 63, złożyli 10% zadeklarowanej kwoty zaraz przy podpisaniu aktu rejentalnego, w dniu 10-ym maja mają wnieść 25%, resztę zaś spłacać w ratach kwartalnych w stosunku 10%.

Kapitał zakładowy podzielono na 120 udziałów po rs. 5,000.

Do grona uczestników spółki lubelskiej należą ziemianie gub. lubelskiej, właściciele większych posiadłości rolnych, przemysłowcy z Lublina i Warszawy i t. d.

Do zarządu spółki należą pp.: Eustachy Świeżawski, Władysław Graff i August Vetter, obowiązki zastępców członków zarządu objęli pp.: Adam Przanowski i Ignacy Budny.

Budowa cukrowni ma być rozpoczęta jeszcze w r. b., po dopełnieniu formalności, związanych z wyborem miejsca, na którem ma stanąć nowa fabryka.

+ Zbrodnia.

W okolicy Raciąża i Gostynina zamordowany został Icek Abraham Lachmann, handlarz porcelany i fajansu, posiadający fabrykę w Kole.

Śledztwo wykryło, iż zamordował go własny sługący, Józef Szczepaniak z Koła.

Aresztowany zeznał u sędziego śledczego, że dopuścił się morderstwa dla rabunku.

Że zrabowanych 112 rs. wydał 3 rs.

Szczepaniak zwłoki Lachmana, ukryte w wozie, obwoził przez dni kilka po różnych miastach i wsiach wreszcie upatrzywszy odpowiednią chwilę włożył do worka i we wsi Radziwiu w pow. gostyńskim wrzucił do Wisły.

Woda wyrzuciła trupa w Duninowie, gdzie z papierów, znalezionych w kieszeni zamordowanego stwierdzono jego osobistość.

Dalsze badanie naprowadziło na ślad mordercy.

Z sali odczytów.

Wczoraj w sali ratuszowej odczytał Marjan Gawalewicz dalszy ciąg swych „Legend", a mianowicie część drugą p. t. „W niebie".

Zanim przystąpimy do streszczenia tego nowego ustępu poetycznej trylogji, niech nam wolno będzie przelać na papier parę uwag, które mimowoli nasuwają się nam w chwili odezwie pod pióro.

Utwór Gawalewicza—gdyż prelekcje niniejsze są, ściśle mówiąc, tylko odczytaniem publicznem niedrukowanego jeszcze utworu—jest nowym dowodem tych prądów reakcyjnych, które coraz szerszem korytem rozlewają się w literaturze powszechnej.

W chwili, gdy przesadne hołdowanie realizmowi zaczyna dobiegać już krańca, gdy chłodna trzeźwość wysuszyła i wyziębiła umysły, zwolna wynurza się znowu kult ideału, duch rwie się w krainę widzeń nadzmysłowych, a w sercu budzi się pragnienie wiary, tej nieświadomej wiary, co instynktownie szuka nad sobą w błękicie jakichś sił tajemniczych, pracujących nad głowami ludzkości na lepszą dla niej przyszłość. Zwrot to naturalny i wypływający bezpośrednio z psychologji „dusz znużonych". Nie jest to bowiem paradoksem, że rozpaczliwy pesymizm prowadzić musi do mistycznego optymizmu, przerażająca próżnia negacja do instynktownej wiary. I oto coraz częściej nowożytna literatura spotyka się pod stropami św. Piotra lub u wrót do katakumb św. Kaliksta.

Jakakolwiek byłaby geneza „Legend" Gawalewicza, musimy utwór ten zaliczyć do owej właśnie literatury reakcyjnej. Autor sięgnął do skarbnicy legend i baśni i wydobył z piersi tej zbiorowej jednostki, która się ludem nazywa, trzy potężne pierwiastki: fantazję, poezję i wiarę. Dziwnie pogodny optymizm bije z owej przepięknej trylogji, ochrzczonej mianem „Królowej niebios"—optymizm zaraźliwy, udzielający się słuchaczom i spadający, jak kropla ożywczej rosy, w głąb dusz, nękanych zewsząd pesymizmem. Zdaje się, jak gdyby autor świadomie gromadził blaski, co są ukojeniem, wytchnieniem i—ciepłem.

Oto Marja Panna wniebowzięta po ziemskim cichym żywocie, gości w Niebieskim pałacu. Pałac ten stawiał sam Bóg na krocie mil wzdłuż i krocie mil wszerz. Bije zeń światłość wielka, a bram siedem prowadzi doń i siedem stopni, na których zasiedli aniołowie, święci i wybrani.

Przejmującym grozą jest obraz czyśćca: „Jest pole puste, jałowe, ogromne, między skałami zamknięte w kotlinie, do której wiodą trzy bramy kamienne. Jak wypalona od ciągłego skwaru pustynia, piaskiem grzązkim wysypana, co zda się leżeć w omdleniu od spieki i ciężko dyszy i martwa na oko, przybita słońca złotemi gwoździami do ziemi, która jęknąć się nie waży: tak owa smutna dolina czyśćcowa wygląda w okół, gdzie okiem zasięgnąć". Czyściec od raju oddziela rzeka ognista, a przez nią rzucona jest chwiejna kładka. Po tej to kładce cudne widziadło Przenajświętszej Panienki przeprowadza na różańcu dusze do raju. W onym zaś raju wszystko jest cudne: Panuje tam wieczna wiosna; „i nie jesiennej nie przyodziewa szaty; gdzie spojrzeć kwiaty, kwiaty, same kwiaty..." A kwiaty owe za powiewem z nieba główki kłonią i szemrzą: „Zdrowaś Marja!... Zdrowaś Marja!" W raju Najświętsza Panna zawiesiła słońce i księżyc. Światło z nieba pada na ziemię przez odemkniętą furtę i gdyby ją Bóg Ojciec kazał zamknąć, zgasłoby słońce dla ludzi, jak zdmuchnięta świeca.

Prześliczną jest legenda o zczernieniu ziemi: „Ongi ta ziemia bowiem była czysta, biała jak kreda, jak kryształ przejrzysta; więc kedy tylko dłońmi skrwawionemi zagrzebał Kain ciało Abla w ziemi, wszedy trup widniał ze szklanego grobu, że skryć go całkiem nie było sposobu. Więc zaczął Kain kląć tę ziemię białą, że jego zbrodni utaić nie chciała...

„Wtedy od klątw tych ziemia poczerniała." Dopiero słonko umalowało ją z rozkazu Matki Boskiej w przeróżne barwy.

Na księżycu mieszka św. Jerzy, który zabił smoka. „Kiedy się księżyc na pełni wybieli, można go widzieć w nockę cichą, jasną; a gdy już ludzie snem głębokim zasną lutnisty świętych słuchają anieli."

Niebo wysypane jest brylantowym żwirem gwiazd, według zaś legendy, „każdy człowiek ma swoją gwiazdę własną, która jaśnieje tak, jak jego życie; gdy światło życia zagaśnie na ziemi, gaśnie i gwiazda w górze promienista i w przepaść spada, jak iskra zdmuchnięta, a po niej tylko ciemny znak, jak plamka, skrą wypalona, w miejscu tem zostaje." Najpiękniejsze gwiazdy: poranna, wieczorna i północna lśnią w koronie Matki Boskiej. „Zaś nocą, kiedy mleczna roziskrzy się droga, która przez raj się ściele aż pod sam tron Boga, godna tej łaski dusza może widzieć Marją, idącą z Jasnej Góry tędy na Kalwarją."

Ciemne barwy gromadzi legenda na odmalowanie piekła. Siedzi tam przykuty na łańcuchu przez św. Michała sam Lucyper, co nie chciał oddać pokłonu Boga Rodzicy. Łańcuch się jednak przepala i kiedyś książę piekielny znów wytoczy bój niebu, ale zostanie pokonany i strącony w przepaście bezdenne. W piekle wisi Judasz, smarzą się dusze grzeszne, cały zaś koloryt piekielnej okolicy, z jej borami, trzęsawiskami, moczarami, smokami, bestjami stugłowemi, godzien jest kręgów dantejskich.

Pełna rzewnego nastroju jest legenda o zbłąkanych duszyczkach, które pomarły bez świętej spowiedzi, i które nigdzie miejsca znaleźć nie mogą. Już u wrót piekielnych Najświętsza Panna okrywa je połą swojego płaszcza i prowadzi ku niebiosom. Do duszyczek znów znękanych bólem, znużonych długą drogą cierniową, Królowa niebios mówi w legendzie:

„Niechaj łza żadna nadarmo nie płynie i niechaj człowiek nie płacze daremno!"

A gdy nastanie czas Sądu ostatecznego — mówi legenda — dziać się będą na ziemi straszne rzeczy. „Pęknie ziemia, jak wezbrany wrzód na ciele ioba, i wyda z siebie Antychrysta, co będzie jeździł na ognistym wozie i wabił ludzi: „Do mnie chodźcie, ja wam dam nowy żywot, nową wiarę, nową naukę, nowe przykazania. Odstępcie Boga, który był tam w niebie, ale którego już niema nad wami!" Kto się da zludzić jego obietnicom i stanie za jego wozem, co świecić będzie krwawą łuną płomieni, ten naznaczony będzie czarnym krzyżem i zaprze się swej wiary. Ale Antychryst pobity zostanie, a z nim razem na zagładę skazani będą jego zwolennicy. Na dolinie Józefata rozegra się akt sądu. Po lewicy staną potępieni, po prawicy wybrani. I oto po raz ostatni ukaże się potępieńcom Panna Marja, by nieść ulgę tym duszom straconym. „Płaszcz swój królewski z ramienia roztoczy, zasiany cały złotemi gwiazdami, i trzykroć dusze skazane zagarnie, a ile tylko ich pod płaszcz się zmieści, tyle od wiecznej uchroni boleści."

Taką jest treść drugiej części trylogji Gawalewicza. Tłumnie zebranie słuchacze długo niemilknącemi oklaskami wyrażali swe uznanie zarówno autorowi, jak i prelegentowi.

Deodat.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 6-go maja, o godz. 9-ej zrana, odbędzie się otwarcie przystani letniej na Wiśle Towarzystwa wioślarskiego, a następnie wyjazd do Bielan.

— Do d. 6-go maja włącznie podatek mieszkaniowy w Warszawie można wnosić do kas: gubernjalnej i emerytalnej przy izbie skarbowej przy ulicy Rymarskiej pod № 5-ym.

— D. 6-go maja, o godz. 1-ej po południu, w biurze Towarzystwa wyścigów konnych w Królestwie Polskiem, odbędzie się odroczone z d. 8-go kwietnia walne zebranie członków tegoż Towarzystwa.

— D. 6-go maja, o godz. 5-ej po południu, w zakładzie M. Olszewskiego przy ulicy Kaliksta pod № 12-ym, odbędzie się konkurs gimnastyczny dzieci płci obojga w wieku od lat 7 do 14; w razie niepogody konkurs odroczony zostanie do dnia 8-go b. m.

Z MUZYKI.

Nastrój wiosenny wybitnie panował na programie wczorajszego (ostatniego w sezonie bieżącym) koncertu „Lutni".

I tak, za prolog posłużył jędrny, pełen młodzieńczej siły madrygał p. t. „Maj", utworu Morley'a, angielskiego kompozytora z XVI-go stulecia. Pomimo trzech setek wiosen, ciążących na tej pieśni, wprawiona w podziw potęgą rytmicznego życia, spowitego w konsztowną sukienkę polifoniczną.

Podobnych „nowości" winna „Lutnia" mieć w swym repertuarze jaknajwięcej.

Następnie „Powitanie wiosny" R. Schumanna stanowiło drobnostkę liryczną o głębszem znaczeniu artystycznem, podczas gdy „Wiosna", pieśń utworu K. Wilhelma, należąca do arcypopularnych okazów literatury niemieckiej na chór męzki, wyróżnia się niezwykłą umiejętnością użycia środków zbiorowych.

Do kategorji pieśni wiosennych, ze względu na treść podkładu poetycznego, oraz na genjalną świeżość pomysłów melodyjnych, zaliczyć należy cykl „Tańców niemieckich" F. Schuberta w opracowaniu na chór mieszany przez K. Flitnera. W wykonaniu tego prześlicznego dzieła do falangi męzkiej przyłączył się chór głosów kobiecych, wytwarzając całość

arcysympatyczną pod każdym, a więc i specjalnie artystycznym, względem.

Trzy pieśni Chopina: „Poseł”, „Gdzie lubi”. „Dwojaki koniec” były echem wokalnem twórczości genjalnego poety fortepianu.

Na zakończenie popisów chórowych „Lutnia” wybrała dwie rzeczywiste nowości, zaczerpnięte z bogatej literatury żartobliwej. Mianowicie „Serenada japońska” utworu Kan-Tsing, księcia z czwartej dynastji, jak opiewa partytura (moglibyśmy się zgodzić nawet na dynastję czterechsetną czterdziestą czwartą), jest wybuchem szczerego humoru i muzycznego dowcipu. Na tle akompanjamentu, przypominającego swą rytmiką całą orkiestrę instrumentów perkusyjnych, solo tenorowe rozbrzmiewa całą pełnią iście *japońskiego* liryzmu.

Co prawda pod to etnograficzne określenie możnaby podprowadzić wielce obfitą terminologję geograficzną, ale ponieważ tytuł oryginału głosi, że to ma być serenada „japońska”, należy się poddać temu żądaniu w zupełności.

W każdym razie jest to *scherzo* nader zgrabne, odrębne, do śmiechu i wesołości pobudzające, więc zasługujące na to powodzenie, które się w bisowaniu tej nowości wyraziło.

Niemniej żartobliwym był utwór w formie marsza p. t. „Wędrowni śpiewacy” przez W. Clarka. Jest to również naśladowanie kapeli instrumentalnej, zaczynającej się od arcydelikatnego *pianissimo* z oddali, przeradzającej się następnie w potężne *tutti*, w którem partja główna przypadła w udziale potężnym basom, i następnie zanikająca znowu w powiewnem ściszeniu.

Efekty podobne liczyć zawsze mogą na powodzenie, tem więcej zasłużone, że w danym razie łączą się one z artyzmem kompozytorskim i wykonawczym, promyk zaś wesołości i dobrego humoru ma też znaczenie niemałe.

Wśród popisów solowych wyróżniało się przedewszystkiem wykonanie „Wielkiej fantazji” Chopina (op. 13) przez pannę Marję Wąsowską. Po powrocie swoim z wędrówki koncertowej, wraz z pierwszym powiewem wiosny, artystka przypomniała się utworem, w którym pieśni takie, jak „Już księżyc zaszedł”, pieśń góralska Kurpińskiego, oraz siarczysty kujawiak, posłużyły Chopinowi do wysnucia świetnej koronki fortepianowej, traktowanej przez solistkę prześlicznie. Rolę orkiestry w tem dziele zastąpił drugi fortepian, na którym towarzyszył p. Urstein.

Niezwykłą siłą i barwnością kolorytu wyróżniała się wykonana przez p. Wąsowską nad program etiuda Chopina (A minor op. 25). Popisu fortepianowego dopełniała tarantella („Napoli”) Liszta, oraz nadprogramowy, nader zgrabny walc, utworu Stanisława Niewiadomskiego.

Solistką wokalną wieczoru była panna Aniela Remer. Śpiewaczka ta skończyła Instytut muzyczny w klasie pr. Horbowskiego, obecnie zaś prowadzi studja w dalszym ciągu pod kierunkiem p. Aleksandrowicza. Z utworów, wykonanych przez p. Remer, obdarzoną głosem sopranowym, wyróżniały się dodatnio przedewszystkiem pieśni: „Czarnobrewka” utworu Wł. Żeleńskiego, prawdziwy klejnocik literatury nowszej, oraz wielce popularny romans Piotra Maszyńskiego p. t. „Zapóźno”. Wielka arja z pierwszego aktu „Aidy” Verdiego, ani do temperamentu śpiewaczki, ani też do całego programu wczorajszego koncertu pasować nie mogła. Nad program p. Remer wykonała romans Bleichmanna: „Czy ty pamiętasz?”

Wykonawcy w ogóle cieszyli się powodzeniem zasłużonem. *Stanisław Ciechomski.*

Nekrologja.

Ś. † P.

Teodozja GWOZDECKA

emerytka,

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 2 maja 1894 r., przeżywszy lat 74.

Pozostała w głębokim smutku córka i wnuki zapraszają przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, odbyć się mające w dniu 5-ym maja, to jest w sobotę, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła nazajutrz, to jest w niedzielę, o godzinie **1-ej** z południa na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2147

Ś. † P.

Franciszek Dyszkowski,

majster stolarski, opatrzony św. Sakramentami, po długich cierpieniach, zakończył życie w dniu 4 maja, przeżywszy lat 63. W głębokim smutku pogrążeni: żona, syn, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie w dniu 6-ym maja r. b., o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po poł., na cmentarz powązkowski. 2144

Ś. † P.

ALFONS LIPIŃSKI,

współpracownik firmy „Temler et Szwede”, opatrzony św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 63, zmarł w dniu 4-ym maja 1894 r. W nieutulonym żalu pozostali: dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dolnym kościele Wszystkich Świętych dnia 5-go maja, to jest w sobotę, o godzinie **11-ej** przed poł. Wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła nastąpi w niedzielę, o godz. **4-ej** po poł. na cmentarz powązkowski. 2—2143

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 4-go maja. (*Tel. Ajen. półn.*) — Ogłoszony został rozkaz ministra wojny o powołaniu dla odbycia pierwszego zebrania dla ćwiczeń, praporszczyków zapasu zamieszkujących w Rosji europejskiej i na Kaukazie, i awansowanych na ten stopień w r. 1893-im, oraz tych, którzy nie uczestniczyli w zebraniach w ciągu ubiegłych czterech lat.

Petersburg 4-go maja. (*Tel. Ajen. półn.*) — *Birż. wied.* słyszały, że rada państwa zatwierdziła prawo przeciwko zafałszowywaniu wszelkich produktów i artykułów spożywczych.

DYMISJA HOHENWARTA.

Wiedeń 4-go maja. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Klub zachowawczy odrzucił projekt rządowy o regulacji waluty. Przewodniczący tegoż, hr. Hohenwart, podał się z tego powodu do dymisji. Wypadek krytyczny. Wszystko może się zachwiać.

Wiedeń 4-go maja. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu klubu zachowawczego obecnych było tylko trzydziestu posłów. Odroczenie projektu regulacji waluty uchwalono 18 głosami przeciw 10. Czynione są starania, aby nakłonić klub do cofnięcia tej uchwały. Tajnymi kierownikami opozycji, dążącej do obalenia koalicji, są Morsey i hr. Piniński. Jedynym ratunkiem sytuacji byłoby śpieszniejsze rozwiązanie parlamentu. Posłowie klerykalni zapewniają, że uchwała nie była krokiem opozycyjnym, lecz opiera się na argumentach natury merytorycznej. Słychać, że nowa uchwała umożliwi hr. Hohenwartowi pozostanie w klubie; natomiast opuści go kilku klerykałów.

FINANSE PRUS.

Berlin 4-go maja. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych sejmu pruskiego komisja budżetowa zdała sprawę o położeniu finansowem Prus, wnosząc rezolucję, która zaleca wytrwanie rządu pruskiego przy przeprowadzeniu reformy finansowej w rzeszy. Sprawozdanie komisji stwierdza, że położenie finansów pruskich jest świetne, czemu deputowany Richter przeczy.

GŁUCHE POGŁOSKI.

Berlin 4-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Prasa tutejsza zajęta jest ciągle dyskusją nad prawdopodobieństwem zmiany systemu i osób w ministerjum pruskiem. Mówią, że na prezesa ministrów pruskich powołaną będzie osobistość znana ze swych reakcyjno-ortodoksyjnych usposobień. Bliska przyszłość gotuje niespodzianki. Przepowiadają, że kanclerz Caprivi ulegnie wkrótce silnym przeciwprądom, inspirowanym z Friedrichsruhe.

HR. POSADOWSKI.

Berlin 4-go maja. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Obdarowanie sekretarza skarbu rzeszy, hr. Posadowskiego, orderem Orła Czerwonego drugiej klasy, uważają za wyraz szczególnego zadowolenia cesarskiego ze stanowczej postawy, zajętej przez hr. Posadowskiego przy obradach parlamentarnych w sprawie podatku tytuniowego.

ZAMKNIĘCI W JASKINI.

Grac 4-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Mieszkańcy domów otaczających Lugloch wynoszą się. Bydło zapędzono na góry. Tamy zamknięto, wszakże zdołały one zatrzymać tylko przez kwadrans wodę, która, znalazłszy sobie dawne łożysko, znowu wpłynęła. Potrzeba znowu zaczynać robotę od początku. Dwaj badacze jaskiń, towarzysze zamkniętych, postanowili dostać się do wnętrza jaskini ze światłem, żywnością, lekami i telefonem, narażając się na niebezpieczeństwo pozostania we wnętrzu. Żądają trzech kompanij inżenierji wojennej.

Kraków 4-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Posłem w okręgu Bochnia wybrany został Zdzisław Włodek.

Paryż 4-go maja. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— W domu inżeniera w Lille eksplodowały naboje dynamitowe; domy, leżące naprzeciwko, silnie uszkodzone.

Leodjum 4-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Doktor Rencon z żoną i doktorem Bodardem, wracając do domu zauważył na progu jego przyrząd z palącym się lontem. W chwili gdy go podniósł, przyrząd eksplodował. Rencon upadł raniony w twarz, piersi i nogę, żona jego raniona w rękę, jak również Bodard i jeden z przechodzących.

Leodjum 4-go maja. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Doktor Rencon ma oderwane nogi. Żona jego, córka i służąca także ranione. Dom zniszczony. Wybuch był aktem zemsty ze strony anarchistów.

Londyn 4-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Do zamku Windsor, w odwiedziny do królowej Wiktorji, przybyła księżniczka Alicja.

Londyn 4-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Anarchista Polti skazany został na zamknięcie w więzieniu przez lat 10, zaś anarchista Fornaro przez lat 20.

Konstantynopol 4-go maja. (*Tel. pryw. K. Warsz.*)—Patrjarcha ekumeniczny podał się do dymisji z powodu irade sułtańskiego, zakładającego nowe biskupstwa bułgarskie w Macedonji i otwierające tam szkoły bułgarskie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 1-go maja.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Trial stakes odbyły się wśród rzęsistego deszczu. Miała to być próba dla faworytów do Derby, ale albo nie stanęli, albo sprawę pokpili. O szansach na Derby jest tyle mniemań, że niema żadnego. Pierwsi zwycięzcy wczoraj są: „Boloud”—wł. Mill, „Springal”—wł. Violet, „Kozma”—wł. Uechtritz, „Demetrius”—wł. Pechy, „Turul” wł. ks. Auersperg, „Pasman”—wł. Michelstaedt, „Solitaire”—wł. Auersperg.

Record dwukolcowy Paryż—Wiedeń przegrał francuz Perodil z kretesem, gdzieś tam uwiązgł, z Linzu przybył tu koleją. Ma on za sobą record Paryż—Madryt, 1,440 klm., w 7 dniach i 13 godzinach.

Demonstracje z dziedziny marynarki i żeglugi w Wiedniu, na okazach pożyczonych z Muzeum miejskiego (Baranieckiego) w Krakowie—to przecież coś ciekawego. Kapitan fregaty, Ripper, pożyczył z Krakowa podłużne przecięcie największego okrętu „Lloyda” austrjackiego, obok niego zawiesił przekroje największego okrętu angielskiego i opowiadał w klubie naukowym o warunkach żeglugi między Europą a Ameryką, głównie o przewożeniu osób, emigrantów. Naszkicował krótko rozwój żeglugi, aż do naszych czasów, wykazywał wygody i korzyści, jakie dają okręty austrjackiego „Lloyda”. Co do kosztów podróży i utrzymania na okrętach, mają się ceny tutejsze do amerykańskich jak 5 do 1. Prelegent podniósł, że żegluga coraz więcej ludzi zajmuje, czego dowodem i ten okaz z Muzeum na północy lądu europejskiego.

Austrjacki klub turystów obchodzić będzie za miesiąc jubileusz 25-letniej działalności. Do programu przyjęto zjazd i naradę delegatów wszystkich towarzystw pokrewnych w państwie, ażeby porozumieć się względem systematycznego urządzania wycieczek celem zwiedzania zajmujących miejscowości we wszystkich krajach państwa.

Plaga chrabąszczy jest tak dotkliwą, że wszędzie zarządzono łowy na te szkodniki. Gmina Stockerau płaci 4 c. za 1 litr zebranych szkodników. Wypłacono już 480 złr. za 120 hektolitrów, czyli 2,400,000 chrabąszczy. Nauczyciel zasypuje te stosy wapnem i robi z nich komposty.

Liczba powyższa oznacza, że zgładzono potomstwa żarłocznego 48 miljonów, a przecież jest to zaledwo cząstka tej latającej plagi.

Węgry na każdym kroku stwierdzają swoją udzielność państwową. Teraz rząd oznajmił, że studenci kończący medycynę w Wiedniu i tutaj uzyskujący dyplomy, nie będą mieli prawa zdawania egzaminu w Peszcie, ale muszą tam wpierw poddać się ponownym rygorozom dla uzyskania dyplomu węgierskiego.

Wznowiono w teatrze nad Wiedenką po 20 latach operetkę Straussa „Karnawał w Rzymie". I okazało się, że muzyka, śpiewy są świeże, miłe, że publiczność je chłonie z przyjemnością, że byle nieco libretto odświeżyć i nieco dodać mu oleju, to operetka ta może być znowu nowością wyśmienitą.

Deputacja z marszałkiem krajowym, księciem Sanguszko, na czele, która przybyła w sprawie Morskiego Oka, miała nadzieję, że usłyszy już jakąś pozytywną wiadomość lub bodaj przyrzeczenie rychłego ukończenia sprawy. Okazuje się wszelako, że w sprawie tej zachowywane są niesłychane względy na Węgry i przyjęto metodę ostrożności i cierpliwości. Dlatego to cesarz nie mógł nic innego powiedzieć, tylko, że sprawa jest mocno zawikłana, więc wymaga jeszcze dalszych studjów. Potrzebna zatem dalsza cierpliwość, a byle tylko naprawdę do studjów przystąpiono, to rezultat ich będzie niewątpliwy. Wszystko bowiem: prawo, tradycja, dokumenty mówią przeciw Węgrom.

A.

*

Paryż, 2-go maja.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Onegdaj otworzył swoje podwoje Salon w pałacu przemysłu na polach Elizejskich, gdzie *vernissage* ma cokolwiek inny charakter, niż w rywalizującym z nim Salonie na polu Marsowem, jako tradycją uświęcone miejsce schadzki śmietanki towarzyskiej; można nie być w dzień *vernissage*'u na polu Marsowem, ale niewybaczalnem jest w dobrem towarzystwie zdradzić się, że się nie było na *vernissage*'u w pałacu przemysłu.

Na dzień ten wszyscy krawcy i krawcowe tworzą nowe tualety, a modystki przygotowują dotąd niewidziane kapelusze: jest to więc sposobność zarówno pokazania się, jak i zobaczenia tego wszystkiego, co wykwintny gust paryski stworzyć może. To też wszyscy spieszą wcześnie; zaledwie wystawę otwarto, tłumno już wszędzie, co chwila dolatuje odgłos rozmowy, dotyczącej śniadania: gdzie będziemy jedli? czyś zamówił stolik? czyś już obstalował śniadanie? itp. do programu dnia tego bowiem należy zawsze śniadanie spożyte w kółku znajomych.

O godzinie 2-ej cały ten tłum wraca, wreszcie około g. 4-ej już wędrówka po salach staje się niemożliwą, trzeba się poddać pchaniu tej fali ludzkiej, wyrzec się zupełnie własnej woli. Ale cel pozostaje osiągniętym, można sobie powiedzieć, że się widziało cały *high life* paryski, wszystkie znakomite artystki teatrów, wszystkie słynne urodą i zbytkiem tualet damy z półświatka itp.

Zatrzymując się przed obrazem Roybet'a, cieszącym się wielkiem powodzeniem, soostrzegamy postać Sary Bernhardt, tonącej w zwojach czarnego tiulu, który nadaje jej dziwnie oryginalną, uderzającą powierzchowność; bladoliljowy kapelusz, zwany *polichinelle*, ozdobiony jest również tylko tiulem czarnym. Wreszcie kierując się ku wyjściu, spotykamy oryginalną parę państwa Dieulafog, podróżników. Oboje ubrani są całkiem jednostajnie w surdutach czarnych i cylindrach na głowie. Oboje mają w butonierkach wstążeczki Legji honorowej.

Znany opiekun występnej i opuszczonej dziatwy, adwokat Rollet, niestrudzony w swej działalności pod względem ocalania małoletnich, od ostatecznego upadku moralnego, urządził pracownię dla małych żebraków. Baronowa Thénard ofiarowała na ten cel lokal w swojej kamienicy i oto od dni kilku około stu małych żebraków znajduje tam zajęcie; jedni kręcą z papieru fidibusy, inni, młodsi, przebierają fasolę, oddzielając czarną od czerwonej i białej. Adwokat Rollet żywi nadzieję, że z czasem da się to lepiej zorganizować, zarówno pod względem zajęcia, jak i wychowawczego wpływu. Na początek dobre już to, co jest, bo nie wymaga wielkiego nakładu kapitałów.

Z.

*

Rzym, 30-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wczoraj król przyjmował nowego posła pełnomocnego ministra uragwajskiego, p. Teofila Diaz'a, który mu złożył listy wierzytelne swojego rządu, a po nim księcia Fürstemberga, *attaché* ambasady austro-węgierskiej. We czwartek królestwo oboje wyjeżdżają do Medjolanu, gdzie się zatrzymają tydzień; następnie królowa uda się do Capodimonte pod Neapolem. Wczoraj królowa obecna była na otwarciu artystycznej wystawy w Akademji francuskiej na Monte Pincio, w dawnej willi Medyceuszów. Oprócz dyrektora, przyjmował ją tam ambasador francuski, p. Billot, z żoną. Najwybitniejsze utwory malarskie pensjonarzy Akademji są: „Parnas" obraz mitologiczny i „Legenda św. Agaty". Z prac rzeźbiarskich odznacza się „Huragan", którego twórca chciał widocznie naśladować Michała Anioła, co mu zaszczyt czyni, i „Natchnienie", postacie symboliczne. Z utworów muzycznych wykonano poemat liryczny p. Collin, z muzyką p. Silver'a p. t. „Hais". Jest to przedmiot także mitologiczny. P. Silver jest młodym, nader zdolnym i obiecującym kompozytorem. Pani Falchi i panna Schroeder bardzo pięknie śpiewały. W trzeciej części tej kompozycji chór niewidomych śpiewaków jest rzeczywiście znakomitym ustępem. Artyści francuscy odznaczyli się więc tego roku, osobliwie w rzeźbie i muzyce.

Królowa Małgorzata, otrzymawszy ostatni zeszyt włoskiego przekładu „*Natura et Arte*" (Przyroda i Sztuka), w którym się znajdują poezje włoskie 19-letniego ucznia uniwersytetu rzymskiego, Zygmunta hr. Kulczyckiego, poleciła wielkiej ochmistrzyni dworu, margrabinie di Villamarina, wystosować w jej imieniu nadzwyczaj pochlebny list pochwalny do młodego poety.

D.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 4-go maja. (*Telegram pryw. Kur. Warsz.*) — Dzisiejsze zebranie giełdowe było usposobione mocniej dla akcyj bankowych, szczególniej zaś dla akcyj austrjackiego zakładu kredytowego, dzięki impulsowi, jaki w tym kierunku dał Wiedeń. Papiery górnicze skutkiem sprzedaży realizacyjnych, miały tendencję słabszą. Pozostałe wartości były w zaniedbaniu. Na polu wartości russkich różnice kursowe były bardzo małe. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo, w chwili ogłoszenia urzędowych notowań i w końcu posiedzenia 219.75. W porównaniu z wczorajszemi kursami utrzymały się banknoty russkie w obu terminach na poziomie wczorajszym. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 15 fenigów, krótki Petersburg o 10 fen., a długoterminowego nie notowano. Przekazy na Wiedeń krótkie nie uległy zmianie (163.30), długoterminowe zaś brano po 162.75. Listów zastawnych ziemskich nie notowano, podczas gdy listy likwidacyjne podniosły się o 10 kop. (64.60) i pożyczki wschodnie II-ej emisji o 30 kop. (68.90) pożyczki wschodnie III-ej emisji pozostały bez zmiany. Bez zmiany notowano nadto $4^1/_2\%$ listy zastawne russkie, więcej płacono zaś za pożyczki premjowe russkie z 1866-go r. 2-ej emisji, mniej natomiast za kupony celne (325.30) Akcje kredytowe austrjackie brano po 213.60. Dyskonto prywatne podniosło się $^1/_4\%$ ($1^3/_4\%$).

Berlin 4-go maja. (*Telegram prywatny Kur. War.*) — (Giełda zbożowa i produktowa.)

Na rynku zbożowym panowała dziś tendencja słabsza, a w obrotach zalegała cisza. Żyto w towarze gotowym oddawano taniej o 50 fen., a w dostawowym po cenie onegdajszej. W handlu spirytusem zalegała cisza przy usposobieniu słabszem.

Berlin 4-go maja. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	219.25	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.25	Akcje kredytowe	213.60
Weksle na Petersb. kr.	218.—	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	—.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	219.75	Weksle na Paryż kr.	—.—
Wschodnia poż. II em.	69.60	„ „ dł.	—.—
Listy zast. I-ej serji	—.—	Żyto w tow. gotow.	121.50
		Żyto na wiosnę	124.50

Kursy z dnia 2-go maja: 219.25, 218.10, 217.90, 215.95. 219.75, 69.60, — —, —.—, 122.—, 124.55.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 22 Апрѣля (4 Мая) 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).